

Maria Budzanowska

Oświadczenia

Palestra 33/5-7(377-379), 182-186

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OŚWIADCZENIA

W „Palestrze” nr 6/1985 r. na str. 91—92 ogłoszono sprawozdanie z posiedzenia Naczelnej Rady Adwokackiej odbytego w dniu 14 kwietnia 1985 r. W sprawozdaniu tym Redakcja zamieściła przypis, że do Redakcji wpłynął list adw. Marii Budzanowskiej z prośbą o publikację Jej oświadczenia z dnia 14.IV.1985 r. i że Redakcja list ten ogłosi łącznie z innymi materiałami. Nie nastąpiło to z przyczyn niezależnych od Redakcji, a po Krajowym Zjeździe Adwokatury, jaki się odbył dnia 22—23.XI.1986 r., uznano, że jest to nieaktualne, gdyż sprawa tego listu była szeroko omawiana na tymże Zjeździe. Dyskusja i przebieg Zjazdu zostały opublikowane w „Palestrze” w nrze 7—8/1987 (patrz: str. 6—9 pismennego sprawozdania NRA, doręzonego delegatom i wszystkim okręgowym radom adwokackim: str. 27—29, 84, 88—89, 91—92, 105, 128—130, 147, 150, 202 oraz głos adw. M. Budzanowskiej str. 155—157, 161). Na ostatnim zgromadzeniu Izby warszawskiej w dniu 23—24.IX.1989 r. znowu wy płynęła kwestia opublikowania w „Palestrze” wspomnianego listu. W tej mierze zgromadzenie Izby uchwaliło stosowny dezyderat. Czyniąc zadość tym żądaniom, publikujemy niżej wspomniany list. Protokoły obrad Naczelnej Rady Adwokackiej oraz Prezydium NRA znajdują się w każdej ORA oraz w Prezydium NRA i każdy zainteresowany może się z nimi zapoznać w każdym czasie.

Redakcja

OŚWIADCZENIE

Warszawa, 14 kwietnia 1985 r.

Koleżanki i Koledzy, adwokaci polscy!

3 października 1983 roku Krajowy Zjazd Adwokatury powierzył mi funkcję Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej. Nie ma dla mnie większej godności i większego obowiązku od reprezentowania adwokatury polskiej. Ten po raz pierwszy w historii adwokatury demokratyczny wybór dokonany przez ogół adwokatów jest dla mnie przede wszystkim obowiązkiem moralnym, wyrażającym się w odpowiedzialności za los i postawę adwokatów i organów samorządu adwokackiego, za godność ludzką adwokatów i najwyższe wartości dziedzictwa adwokatury polskiej.

Demokratyzm systemu wyborczego obowiązującego w samorządzie adwokackim wynikał z nowego prawa o adwokaturze. Ustawa ta, uchwalona już w okresie stanu wojennego, wyrażała w działalności Sejmu PRL wolę władzy przejawiającą się we wpro-

wadzeniu demokratycznych przemian i naprawy państwa przez uspołecznienie jego funkcjonowania. Ustawa spełniała też dążenie adwokatów, by uczynić z adwokatury partnera w szeroko pojętym, wykraczającym poza pomoc prawną stosowaniu prawa w imię i na rzecz socjalistycznego porządku prawnego.

Samorządna i niezawisła adwokatura obdarzona zaufaniem społecznym stała się jednym z gwarantów praw i wolności obywatelskich w PRL oraz doradcą w kształtowaniu prawa. Te zadania z woli państwa wyrażonej w ustawie tworzyły z adwokatury czynnik ładu społecznego i sprawiedliwości społecznej. Taka pozycja ustrojowa sprzyjała też udziałowi adwokatów w urzeczywistnianiu idei porozumienia i zgody narodowej, jakże niezbędną dla bytu państwowego i dobra nas wszystkich.

Nowe funkcje nie były ozdobnikiem ustawy, lecz prawem i obowiązkiem adwokatury.

Siła realizacji ustawy nie wyływa tylko z zapisów, ale z systemu działania i współdziałania, który różnicowane światopoglądowo i politycznie środowisko adwokatów wiąże poprzez działalność publiczną z celami i zadaniami państwa. Wiąże też z działalnością organów państwowych w pełnym szacunku i rozumieniu odrębności funkcji. Te zadania adwokatury stworzyły też obowiązki dla organów państwa wysłuchiwanie wszelkich opinii i postulatów palestry, stworzyły prawną płaszczyznę dialogu poświęconego nie tylko sprawom zawodu, ale również kształtowaniu i stosowaniu prawa. Ten dialog adwokatura podjęła, uczestniczyła w nim uznając, że wspólnie z organami państwowymi dźwigamy ciężar prawidłowej realizacji zasad praworządności. Ten dialog podjęłam jako prezes i zawsze byłam gotowa do jego kontynuowania.

Rzeczywistość wykazała jednak, że nie są wystarczające zadania i gwarancje prawne, gdyż realizacja ustawy zależy także od fałujących warunków politycznych, od nastrojów czy osobistych poglądów osób odpowiedzialnych za współuczestnictwo z adwokatami do należyte i pełne wykonanie prawa o adwokaturze. Zależy też od doraznych kierunków administratywizacji kierowania życiem społecznym, od wracającego niekiedy zjawiska bezkrytycznej dyspozycyjności.

Jako obywatelka i jako prezes Naczelnej Rady Adwokackiej nie godzę się z tymi trendami i takimi metodami. Uważam, że nie służą one dobrej polskiej sprawie. I uważam też, że mam obowiązek wyrażenia swego poglądu, nawet jeśli by okazał się on niestuszny, bo w intencji wypowiedzania takich poglądów leży ochrona wspólnego dobra, najwyższego dobra Polaków — naszego Państwa.

Byłam i jestem w pełni świadoma większej odpowiedzialności, jaką przyjął za pracę i losy adwokatury i każdego adwokata, za współdziałanie w systemie państwowym z zachowaniem niezależności samorządu adwokackiego. Z odpowiedzialności tej wyprowadzam też obowiązek decyzji co do dalszego wykonywania funkcji Prezesa oraz obowiązek powiedzenia prawdy o tym, jak do

konieczności zajęcia takiego stanowiska doszło. Obowiązek przekazania prawdy o tym, że:

— Krajowy Zjazd Adwokatów spotkał się z negatywną oceną polityczną z powodu bardzo daleko idącego zróżnicowania wystąpień i żywiołowości wyborów, a także wobec treści uchwał wkraczających w trudne problemy życia społecznego. Przebieg Zjazdu wykazał zróżnicowanie polityczne środowiska podobne do występującego w całym społeczeństwie. Zgłaszam wyjaśnienie do tej oceny, że w zróżnicowaniu adwokatury nie przejawiają się takie, które naruszałoby podstawowe zasady ustrojowe wyrażone w Konstytucji PRL. Tezą tą starałam się wpłynąć — jako Prezes NRA — na skutki oceny politycznej Zjazdu, jak miemam skutecznie, w pierwszym okresie kadencji. Na kolejnych posiedzeniach plenarnych zwracałam się o pomoc dla samorządu ze strony działających w adwokaturze organizacji politycznych we wszystkich problemach środowiska i sprawach, wymagających decyzji organów administracji państwowej;

— adwokatura potrzebowała spokoju dla wprowadzania ustawy w życie, ulepszania pracy samorządu, zwiększania poziomu zawodowego i etycznego adwokatów, a także zwiększania udziału adwokatów i kształtowania ich konstruktywnych postaw w aktualnej rzeczywistości polskiej. Był on naruszany przez wywołujące niepokój a następnie antagonizujące środowisko oddziaływania wewnętrzne aż do dekompozycji naczelnego organu adwokatury oraz przez oddziaływania zewnętrzne, mające wywrzeć konkretny nacisk na środowisko (jak np. kontrole finansowe o nie stosowanym dotychczas zasięgu czy kontrole wobec poszczególnych adwokatów, znanych ze swych poglądów czy obron w procesach politycznych);

— również brak pozytywnego stanowiska w najśluszniejszych i pilnych sprawach środowiska adwokackiego, zwłaszcza bytowych, stanowił miał środek nacisku na adwokaturę, zmierzający do zmian w składzie samorządu adwokackiego:

— inspirowane wąskie grono adwokatów oraz sam Minister Sprawiedliwości, co z największą przykrością po raz pierwszy tak otwarcie muszę stwierdzić, zastosowali szereg posunięć obstrukcyjnych, utrudniających bądź wręcz uniemożliwiających działalność Naczelną Rady Adwokackiej i innych organów samorządu. Minister Sprawiedliwości, który ma szereg uprawnień nadzorczych wobec adwokatury, sięgnął nie tylko do środków prawnych, jak zaskarżenie wszystkich uchwał Krajowego Zjazdu Adwokatury, ale również do środków pozaprawnych. Te posunięcia uniemożliwiały zwykłą, spokojną, merytoryczną pracę samorządu pod moim kierownictwem. Odmowa rozmów, brak odpowiedzi na pisma, zaoczne dokonanie ocen jako metoda działania w ostatnim okresie pracy samorządu w zestawieniu z tezą o „nienawiązaniu przeze mnie należytych kontaktów z organami państwowymi” — napawa mnie ogromną troską o naszą adwokacką i społeczną przyszłość.

W tym miejscu oddać muszę najwyższy szacunek Radzie Państwa oraz Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości Sejmu PRL, które mając wobec organów samorządu adwokackiego wszystkich szczebli szereg zastrzeżeń co do przejawów życia zawodowego i samorządowego, pomagały samorządowi i adwokaturze, udzielając zaleceń do dalszej działalności, traktowanych przez nas jako obowiązujące wytyczne. Na tym tle tym ostrzej rysuje się instrumentalizm odmów kontaktu, wystuchania informacji o trudnościach i niezbędnej pomocy, czy nawet groźba zmiany prawa o adwokaturze bądź inne formy zastraszeń. Są to formy niedopuszczalne, naruszające podstawowe zasady kultury politycznej, dobre obyczaje publiczne, przemilczanie ich jest współudziałem w tworzeniu „błędów i wypaczeń”. Nie wolno nam już dopuścić do takiego nabrzmiewania spraw społecznych, które przeradzać się będą w niebezpieczne konflikty społeczne. Tamą jest tylko prawda.

Dokonując wyboru, adwokatura zdecydowała się nie na preza, który w ciszy gabinetów chroni interesy jej członków i godzi się na formułę pozorów. Zdecydowała wybór człowieka o takich, a nie innych cechach charakteru, wartościach i dążeniach w działalności publicznej. Proszę nie poczytać tego za nieskromność, lecz za potrzebę ujawnienia jeszcze jednej prawdy. Powiem więc: we wszystkich dziedzinach mej działalności publicznej, w tym również w samorządzie adwokackim, byłam zawsze konsekwentna w dążeniu do przestrzegania praworządności przez każdą władzę i każdego obywatela. Stało się to przyczyną ataków osobistych ze strony bliżej nie określonych, lecz wpływowych kręgów, tych, które idee porozumienia narodowego traktują jako instrumentalną grę.

Nie ma działalności społecznej w państwie naszego ustroju, która jest wolna od polityki. Dotyczy to również samorządu adwokackiego, który nie może zamknąć się w sprawach zawodu i bytu adwokatów. Byłoby to wbrew podstawowym zasadom ustrojowym, znajdującym swój wyraz w Konstytucji. Samorząd, który chce się od tych zadań konstytucyjnych wyłączyć i zająć wyłącznie praktyką adwokacką, w moim przekonaniu nie spełnia oczekiwań społecznych, nie spełnia obowiązków wynikających z prawa o adwokaturze. Ta ustawa może się komuś nie podobać. Samorząd adwokacki, którego kierownictwo mi powierzono, miał obowiązek podjęcia nowych zadań adwokatury w pełnym ich zakresie, niezależnie od trudnego okresu politycznego, w którym zaczynał swą pracę. Z całą świadomością i konsekwencją uczestniczyłam we wszystkich inicjatywach związanych z modelem niezależnej adwokatury, zorganizowanej w niezależny samorząd współdziałający z państwem i nadzorowany środkami prawnymi przez organy państwowe. Była to bowiem pozycja uspołecznionej adwokatury jako partnera praworządności w naszym kraju.

Tragizm Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej polega na tym, że pozbawiony został uchwał Zjazdu, wynikającej z prawa reali-

zacji zadań publicznoprawnych adwokatury, możliwości załatwienia spraw bytowych adwokatury i innych jej życiowych problemów, że został dotknięty demontażem Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej, a więc — postawiony pod presją niemożności wykonywania swej funkcji.

Tragizm całej adwokatury polega jeszcze na tym, że bieg wydarzeń wykazał, iż nie trzeba zmiany prawa o adwokaturze, aby wobec nas i — z najgłębszym bólem to wyznaję — abyśmy sami usankcjonowali praktykę z tym prawem sprzeczną w całości, a także abyśmy usankcjonowali praktykę powrotu faktycznego Ministra Sprawiedliwości do zwierzchniego nadzoru nad adwokaturą.

Jako Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej do tej praktyki nie przyłączam się. Już dziś powiem, że jeśli kiedykolwiek dojdzie do nowelizacji prawa o adwokaturze, to musi to być taka nowelizacja, która zagwarantuje adwokaturze i społeczeństwu nie tylko zasady i zadania społecznego modelu adwokatury jako organu porządku prawnego, ale także tryb postępowania, który będzie zapobiegał uszczupleniu zadań samorządu. Taka nowelizacja, która by dawała gwarancję uprawnień samorządu adwokackiego, aby nie były one zależne od fluktuacji politycznych, od zakrętów nie tylko adwokatury. Widzę też adwokaturę wpisaną w Konstytucję PRL jako jeden z organów porządku prawnego naszego Kraju.

Jestem demokratką i legalistką. Cięży mi świadomość, że oświadczenia mego nie składałam przed jedynym uprawnionym do jego wysłuchania i przyjęcia organem adwokatury, to jest Krajowym Zjazdem Adwokatury. Nie omijam jednak przez to prawa. Oświadczenie moje składam pod presją wydarzeń i sytuacji. Nie jest to kapitulacja ani uległość. Protestuję przeciwko metodzie i naruszeniu prawa.

Składam to oświadczenie z poczucia odpowiedzialności za ludzi, którzy wykonują zawód adwokata w konkretnej rzeczywistości dnia dzisiejszego i którzy muszą dla dobra społeczeństwa wykonywać go rzetelnie i w spokoju. Muszą wykonywać go niezależnie, faktycznie, a nie tylko z mocy prawa. Jest to też obowiązkiem wobec państwa, aby było praworządne.

Podejmowałam wszystko, co było możliwe, a nawet więcej, aby dialog społeczności adwokackiej z władzą był rzeczywisty i rzetelny. Pod presją sytuacji, której rozwijaniu się mam obowiązek postawić tamę dla ochrony sumień i postaw adwokatów, dla dobra i godności adwokatury polskiej — oświadcza m, że rezygnuję z wykonywania obowiązków Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, czyniąc to pod presją niemożności jej wykonywania.

Moje oświadczenie nie jest testamentem. Pozostaję adwokatem i zawsze dla adwokatury będę wykonywać każdą, najskromniejszą nawet pracę, którą mi powierzy. Dziękuję z całego serca koleżankom i kolegom adwokatom, których mandat starałam się wypełnić. Dziękuję tym, którzy razem ze mną pracowali w samorządzie adwokackim. Dziękuję też wielu adwokatom, którzy w ostatnich miesiącach dali dowody swej wiary ze mną jako prezesem adwokatury i człowiekiem.

adwokat *Maria Budzanowska*.